

**Wywiad z Andrzejem ANDRZEJCZAKIEM  
przeprowadzony przez Irminę Jakubiak  
w Katowicach dn. 16 grudnia 2007 roku**

Nazywam się Irmina Jakubiak, jestem ankieterką Fundacji KOS. Chciałabym przeprowadzić z Panem rozmowę na temat stanu wojennego, zadać kilka pytań na temat Pana doświadczeń związanych z tym okresem. Bardzo proszę o wyczerpujące i szczerze odpowiedzi, bo są one dla nas cennym świadectwem historii politycznej i społecznej kraju.

**A na początek, czy mógłby się Pan przedstawić?**

Andrzej ANDRZEJCZAK.

**Gdzie i kiedy się Pan urodził?**

Gdzie? Gorzyczki, województwo katowickie, w 1960 roku.

**Mhm. Chciałbym porozmawiać z Panem chwilę na temat historii Pana rodziny, kim byli Pana rodzice, jaki wykonywali zawód, jakie mieli wykształcenie, gdzie pracowali?**

Łoo... To aż takie szczegółowe?

**Tak.**

Ojciec nie żyje. Mama pracowała w młynach zbożowych jak pamiętam w Gorzycach. Wykształcenie robotnicze.

**Mhm. Dobrze. Czy ma Pan rodzeństwo?**

Mam siostrę.

**Siostrę. Mhm. Gdzie mieszkali Pana rodzice, jak długo i jakiego byli pochodzenia?**

Gdzie mieszkali?

**Tak.**

Kiedyś?

**Tak. Gdzie mieszkali, gdzie mieszkają?**

Mieszkali na wsi, tam gdzie się urodziłem, w miejscowości Gorzyczki. Ojciec pochodził z Kalisza, pochodzenie robotnicze.

**Mhm. I jak długo tam mieszkali.**

Właściwie do '73 roku.

**A potem?**

Potem żeśmy się przeprowadzili do miejscowości Jastrzębia.

**Dobrze. Czy mógłby Pan opowiedzieć mi o swoim domu rodzinnym? Czy Pana rodzice byli zaangażowani w działalność społeczną, w jakim okresie?**

Nie. Nie.

**Nie byli... y Czy byli zaangażowani w działalność opozycyjną?**

Nie.

**Nie byli... Czy należeli do...**

Nie. Nie.

**Do niczego nie należeli... Jakie wartości były w Pana rodzinie szczególnie ważne?**

Dziadek mój uświadamiał o... o, o walce o niepodległość, bo podczas okupacji mój dziadek był kowalem no akurat w tej wsi i z tego taki jakby... wiele mi tłumaczył na temat wejścia wojsk sowieckich do Polski i po prostu to powoli, powoli zaszczepił, co się później przełożyło na moją dalszą działalność.

**Dobrze. Porozmawiajmy teraz na temat Pana działalności społecznej i opozycyjnej. Do jakich należał Pan organizacji społecznych, młodzieżowych, kościelnych?**

Mówimy przed stanem wojennym, przed rokiem 80-tym?

**Tak.**

Żadnych.

**Do żadnych. Jakie było Pana miejsce pracy przed stanem wojennym i jakie Pan zajmował stanowisko?**

Przed rokiem 80-tym pracowałem na Kopalni Manifest Lipcowy, byłem ślusarzem podziemnym.

**Gdzie i kiedy zaangażował się Pan w działalność opozycyjną i czy był Pan zaangażowany w działalność opozycyjną przed rokiem '81?**

Więc tak. W roku '80, chyba jak każdy z wielu z nas, po pamiętnych strajkach, był członkiem „Solidarności”. Należałem do niego od pierwszych dni, a w dalszej kolejności, po kilku miesiącach, jeszcze to było przed rokiem '81, wstąpiłem do Konfederacji Polski Niepodległej.

**Mhm. Dobrze. Jakby mógł Pan trochę więcej powiedzieć jaka to była działalność i co Pan konkretnie robił?**

W tym czasie, no to jak każdy...to po prostu nic się nie robiło, po prostu był ruch, który... działałem pod „Solidarnością”, ale byłem jako zwykły członek „Solidarności”, natomiast, więc... pracowałem na rzecz Partii Konfederacji Polski Niepodległej. Odbywaliśmy masę zebrań, sztab mieścił się w Katowicach na ulicy Szafranka. Bardziej angażowałem się w działalność polityczną niż związkową, która później zaowocowała takimi a nie innymi sprawami, o których powiem później, o które pani mnie zapyta.

**Mhm. Jakie doświadczenia skłoniły Pana do podjęcia działalności opozycyjnej?**

Rocznik 20-ty, tak o nas mówią. Myślę, że większość działaczy opozycyjnych i solidarnościowych miało wówczas dwadzieścia lub dwadzieścia-kilka lat. Skąd się to bierze, no... myślę, że walka o wolną i niepodległą Polskę.

**Czy były jeszcze jakieś inne powody podjęcia działalności?**

W założeniu mieliśmy, na samym początku, aby opuściły nasze, granice Polski wojska sowieckie, które były również pokazywane poprzez pikiety pod ambasadami rosyjskimi, tu w ... (?) [nieczytelne], gdzie mieliśmy okupację tego, tej jednostki sowieckiej, No i tak, tak tyle.

**Czym była dla Pana działalność opozycyjna?**

Jedno słowo - odzyskanie niepodległości.

**Mhm. Co Panu dawała działalność opozycyjna?**

Co mi dawało? Nie mogę tego określić, co mi dawało.

**Mhm.**

Podaję, że taki miałem, taki po prostu był odruch całego społeczeństwa, żeby pokazać, że jesteśmy, że możemy być samodzielni, że możemy... nie wiem jak to wyrazić po prostu, no...

**Mhm. Dobrze. Czy podejmując działalność opozycyjną miała Pan świadomość możliwości represji i czy bał się Pan represji?**

Nie. Nigdy, nigdy tego nie kalkulowałem i nigdy tego nie będę kalkulował.

**A czy znał Pan bezpośrednio przypadki osób, które zostały skrzywdzone przez władze z powodu zaangażowania opozycyjnego?**

Znaczy jest taki przypadek, poznałem w tak zwanych wydarzeniach bydgoskich, gdzie ZOMO pobiło działaczy „Solidarności”. Wówczas, jako grupa, którą powołaliśmy na Śląsku, tak zwany Legion Polski, a mając już przecieki, czy jakieśkolwiek informacje, przecieki wiedzieliśmy już, że władza szykuje konfrontację ze społeczeństwem. No i to tyle.

**Mhm. Czy nie obawiał się Pan o losy rodziny, bliskich, przyjaciół?**

Nigdy tego nie kalkulowałem i nigdy tego jakby nie brałem pod uwagę.

**Mhm. Czy najbliższe osoby wiedziały o Pana zaangażowaniu i czy popierały tę decyzję?**

O moich działaniach wiedziało kilka osób, no i rodzina. Natomiast co do reszty, to podejrzewam, że chyba, chyba się domyślali co ja robię.

**I popierali tę decyzję?**

Nie za bardzo.

**Nie za bardzo. Mhm. Czy ktoś z Pana dalszego otoczenie wiedział o Pana działalności i jeśli tak, to jakie były reakcje na wiadomość o Pana zaangażowaniu?**

Nie wiem czy wiedziały. Podejrzewam, że wiedziały bezpieka, ale ja o tym wówczas nie

wiedziałem.

**Mhm. Mhm. Czy udało się Panu pozyskać inne osoby do tej działalności?**

Tak, tak jak już powiedziałem wcześniej, po wydarzeniach bydgoskich, będąc szefem na Okręg Śląski Konfederacji Polski Niepodległej powołaliśmy taką grupę 9 osób, która później została zamknięta i ..... [nieczytelne] , o której później powiem.

**Czy działalność przynosiła Panu jakieś wymierne korzyści?**

Żadnych, żadnych. Nie było żadnej korzyści, ani finansowej, ani... no tylko to, że możemy walczyć z komuną.

**Mhm. Czy przed stanem wojennym doświadczył Pan represji związanych z działalnością opozycyjną i jeśli tak, to jakich?**

Nie. Żadnych.

**Żadnych. Jak długo zajmował się Pan działalnością opozycyjną i jakie były powody jej zaprzestania?**

Ech. Rok 80-ty sierpień do... moja cała działalność... do roku '93. Wówczas to Lech Wałęsa wezwał parlament i rzuciłem całą politykę i do dzisiaj jestem apolityczny.

**Mhm, dobrze. Czy po zakończeniu działalności opozycyjnej doświadczył Pan represji?**

Nie. Nie.

**Dobrze. Przejdźmy teraz bezpośrednio do okresu stanu wojennego. Gdzie mieszkał Pan w latach 81-83?**

W Jastrzębiu Zdroju.

Mhm. Jaki był W roku 1981 Pana stan cywilny, czy miał Pan dzieci, czy Pana stan cywilny, rodzinny uległ zmianie w okresie stanu wojennego?

Może pani powtórzyć?

**Dobrze, to jaki był Pana stan cywilny?**

Żonaty byłem wtenczas. Miałem troje dzieci. A stanie wojennym mój stan cywilny uległ zmianie.

**Dobrze, jaki zawód wykonywał Pan w roku 1981?**

Byłem ślusarzem pod ziemią.

**Mhm. I na jakim...**

Na Kopalni Manifest Lipcowy.

**Jakie sprawował Pan funkcje w organizacjach opozycyjnych w roku 1981?**

Byłem szeregowym członkiem „Solidarności”, natomiast w Konfederacji Polski Niepodległej byłem szefem Okręgu ... szefem [nieczytelne] ..... ? Okręgu Węglowego.

## **A potem w latach 1981-83?**

Od '81 do '83. Były tak zwane grupy podziemne, która nazywała się Legion Polski, która działała wysadzając pomniki, podkładając materiały wybuchowe, ulotki kolportaż itd., itd.

## **Czym było wprowadzenie stanu wojennego dla Pana? Jak Pan odebrał wprowadzenie stanu wojennego, jakie uczucia to w Panu wzbudziło? I które z tych odczuć Pan uważa za najważniejsze?**

O stanie wojennym dowiedziałem się, bo ja wtenczas miałem nocną zmianę, z 12 na 13 grudnia, w związku z tym ja o tym nie wiedziałem wcześniej, bo byliśmy na dole w pracy. Idąc na wyjazd, sygnalista którego dobrze znałem powiedział mi - Andrzej, wojna jest. Ja mówię, takie pytanie - no a co bombardują, strzelają, co? On mówi - nie, no... tylko Jaruzelski wprowadził w nocy stan wojenny. Zignorowałem to, bo myślałem, że facet zwariował czy co. Wyjechaliśmy na powierzchnię, po... okapaliśmy się, ale już dochodziły informacje, że władza ówczesna, że trzeba zamykać czy już pozamykała głównych działaczy „Solidarności”. No, ale to była niedziela, na kopalni się nic nie działo. Autobusem pojechaliśmy do domu, następnego dnia, 14-ego, no jakżeby inaczej, miałem oczywiście nocną zmianę, przyjechałem na godzinę 6:00, bo wiedziałem, że się coś dzieje. Odbывała się już masówka, no i też co się mogło stać? Strajk okupacyjny. Co mi utkwilo, no... utkwilo mi w pamięci to, że władza, która mianowała się jako władzę ludową ogłosiła wojnę przeciwko własnemu narodowi. Że jakaś organizacja pod nazwą WRON w tej chwili będzie rządzić w kraju i która będzie rządziła tylko poprzez dekrety. To było dla mnie nie do zniesienia, że tylko dekret, że nie wolno tego, nie wolno tego, nie wolno tego... tylko, tylko same nakazy, a nie ma, nie wolno nic robić, tylko słuchać ówczesnej władzy. No i wówczas, w tym czasie naród... jakby to powiedzieć... taka rzecz, która skłoniła nas, żeby dalej to robić, żeby pokazać, że jesteśmy, że możemy z tą władzą walczyć i pokazać im co jeszcze my potrafimy. Proszę dalsze pytania.

## **A czym było wprowadzenie stanu wojennego dla Pana rodziny?**

Taki szokiem no. Znacząca rodzina tak tego nie odczuwała. Rodzina nie była, to, w jakikolwiek sposób zaangażowana, prócz mnie. Ja tylko o tym tak, Rodzina to, no co rodzina. Kartki, nic więcej, zakupy, kolejki. A ja się bawiłem, znaczy bawiłem, a ja działałem na rzecz niepodległości Polski.

## **Czego obawiał się Pan w związku z wprowadzeniem stanu wojennego i czy te obawy się potwierdziły?**

Znacząca, ja czego się obawiałem? Obawiałem się, że któregoś dnia może przyjść ZOMO, zapukać, wyłamać drzwi z zawiasami i aresztować, ale ja tego nigdy nie kalkulowałem, nigdy tego nie kalkulowaliśmy no. Ale tak też się stało no któregoś dnia.

## **Czyli potwierdziły się..**

No potwierdziły się, ale nie tego... nie kalkulowałem.

## **Jakich represji doświadczył Pan w okresie stanu wojennego?**

Represji... proszę panią, jest rok '82, 28.. 29... 30 kwiecień na 1 maja. Wcześniej oczywiście odbyły się wszystkie narady, pełna konspiracja, jest nas 9 osób. Podejmujemy decyzję wspólnie o wysadzeniu pomnika Godła Związku Radzieckiego, który stał w

okolicach Wodzisławia Śląskiego. Oczywiście u nas był i był ostrzałowy i górnik i który miał materiały wybuchowe i taki konstruktor, skonstruowaliśmy bombkę, pojechaliśmy 30 kwietnia do Wodzisławia Śląskiego, tam ten pomnik sobie stał. Była noc, koło 23:00, ten materiał wybuchowy został podłożony, oczywiście było nas tam kilka osób, wszystkie wejścia żeśmy obstawili, żeby obcy ludzie, cywile nie doznali żadnych obrażeń. No i ta bombka sobie strze.. wałęsa i cały ten pomnik został zniszczony. Pojechaliśmy do domu, pełna konspiracja. No i bezpieka nas szukała, po prostu nie mogła nas, nas dopaść. Później jeszcze były akcje ulotowe na kopalniach, itd., itd. I któregoś, chyba 22 lipca, ówczesny minister, niejaki Kiszczak, ogłosił, że osoby, które wiedzą coś na temat, które mają maszynę jakąś poligraficzną, coś tam widziały, to mogą przyjść na milicję to zeznać i nikt im nic nie grozi. Po latach to się później okazało, że w naszej grupie był facet, który był synem, był bratem pułkownika wojsku i on z tym do niego poszedł. Powiedział, słuchaj, taka sytuacja jest, jestem w takiej grupie, która wysadza pomniki, maluje, ulotki, maszyny są. No a wiadomo jak to pułkownik, wysłuchał, wysłuchał, wysłuchał, no i za kilka dni zauważyliśmy pod naszymi domami jakieś dziwne samochody. Udało mi się jakoś wymknąć, a mieszkaliśmy na piętrze, zeszłem po sznurze. Jakimiś kanałami udało mi się dotrzeć do dwóch czy trzech moich kolegów, że na jakiś czas zrywamy jakiegokolwiek kontakty. No ale pech chciał tak, że było wydrukowany już nakład jakiś tam ulotek, związany chyba z drugą rocznicą „Solidarności”, czy chyba... podpisania porozumień. No i policja weszła już do tego jednego mieszkania i zaczęła się fala naszych aresztowań. Oczywiście do mnie wtenczas do domu, byłem sam, byłem z dzieckiem, które miało wtenczas chyba z 8 miesięcy czy 9 miesięcy. Małżonki wówczas nie było w domu. Więc, w ogóle do drzwi nie pukali, zapukali tylko raz, ja wiedziałem, że to oni i nie otwierałem. Więc weszli razem z drzwiami do mieszkania, weszło chyba dwóch ZOMO-wców i trzech ładnie ubranych gości. Ja siedziałem tak jak teraz w fotelu, tam jak było łóżeczko. Oni weszli do tego pokoju stołowego i jeden z tych trzech ubeków podleciał do mnie, wyciągnął z kabury pistolet, przyłożył mi go do skroni... Czy ja mogę mówić słowa niecenzuralne, tak jak on..?

### **Tak, tak. Oczywiście.**

Więc powiedział takie słowa, które pamiętam do dzisiaj: „Chuju, nareszcie wpadłeś!”. No i oczywiście rewizja i cały czas mi tą kolbę trzymał. Dziecko zaczęło płakać, a on mówi: „O, mamy jakieś dziecko, trzeba będzie go gdzieś zabrać, albo wyrzucić, jak się nie przyznasz.” Wie pani, to już takie, to już było takie, no ale ja już tak, ja już byłem spokojny, zaczęła się rewizja, przeszukali, oczywiście ale całe mieszkanie było czyste. No i teraz co zrobić, żeby mnie zabrać, no ja mówię, że małżonka była oczywiście była u rodziny w Białogardzie, bo dostała przepustkę, tam była chora rodzina czy coś w tym sensie. No i doszliśmy do takiego wniosku, doszła bezpieka do takiego wniosku, że zostaję z tym dzieckiem bo oczywiście nie mieli z nim co zrobić. No i oni prosto wyszli a od strony balkonu i od strony klatki cały czas stały samochody. Po dwóch dniach małżonka przyjechała, wchodząc do klatki, oni razem z nią, od razu ją wylegitymowali, nawet się nie dali pożegnać. Wyszliśmy z tej klatki, mnie oczywiście zakuli, wsiedliśmy do poloneza, mieszkalem wtedy w Żorach już. Z Żor do Katowic jest to droga gdzieś około 45 minut i po upływie jakich 10 minut, wyjeżdżamy z Żor, jest tak zwany "Las Pietrowicki" i słyszę ich, tych ubeków rozmowę, ja siedzę w środku, dwóch z boku i dwóch z przodu. Słyszę taką rozmowę: „Ty słuchaj, kurwa, jak byśmy tak skręcili w las i go zajebali, próba ucieczki”. Ja oczywiście jestem skuty i mam oczy zawiązane. Nagle sam ten polonez, ten samochód hamuje i słyszę skręt, czuję skręt, no i słyszę ten skręt, wiem że skręca w las bo zaczyna

samochód po tych wertepach jechać. Ujechał może jakieś... w las może trzysta metrów, nie pamiętam, kazali mi wysiąść. Wysiadłem oczywiście. Zdjęli mi opaskę i przykuli mnie do drzewa. I rozmowa między nimi: "To słuchaj, który kurwa, pierwszy strzela". Jak dzisiaj pamiętam z tego strachu, pewnie wyda się to Pani śmieszne, ale po prostu zsikałem się. Słyszałem przerwanie broni, jak mierzą do mnie. "No strzelaj, próba ucieczki, jakoś to zatuszujemy". No i zsikałem się. Ja byłem w spodniach, w jakiejś koszuli, czy w koszulce. No ale jakoś z tego zrezygnowali. Aha i jeszcze taki cytat: "Patrz, ze strachu się złał". Zaraz mnie odpięli, jeszcze zanim mnie odpięli to zdjęli mi spodnie, zostawili mnie tylko w batkach i poszłem sobie i tak mnie wieźli na komendę. Zawieźli mnie na Lompy 19, na czwarte piętro i tam zaczęło się szereg kolejnych przesłuchań. Przyjeżdżając na komendę wojewódzką już praktycznie bezpieka wszystko wiedziała. Kto co robił. Więc najpierw miałem internowanie, a później już był areszt i wyrok.

### **Jakie były okoliczności Pana zatrzymania, to już...**

To już Pani powiedziałem.

### **To już Pan powiedział... A czy wiedział Pan jak wygląda sytuacja zatrzymania w przypadku innych osób?**

Znaczy to się później wyjaśniło jak byliśmy już sądzeni na sali, bo się każdy dowiedział, że tak wchodzili. Po prostu mieli już adresy, nazwiska i po prostu wchodzili i... Ja wiem, że to zatrzymanie wobec mojej osoby było, jakby powiedzieć to dzisiaj, najsmutniejsze i najgorsze bo przeżyłem coś takiego, które nikt z moich kolegów tego nie doświadczył, że nikt do... do moich kolegów nie mierzył bronią, nie był do drzewa przywiązany, że w każdej chwili mogłaby z tego pistoletu wypaść kula, która mogłaby mnie po prostu zabić, no, oni tego po prostu nie doświadczyli.

### **Jakich represji doświadczyła Pana rodzina i inne bliskie osoby?**

Żadnych.

### **Żadnych, mhm, dobrze. Czy ukrywał się Pan w okresie stanu wojennego?**

Nie, nie.

**Nie, mhm, dobrze.**

Byliśmy dekonspirowani.

### **Czy otrzymał Pan w okresie stanu wojennego pomoc od innych osób lub organizacji?**

Więc tak, po moim internowaniu, później aresztowaniu, w moim byłym oddziale została zorganizowana taka zbiórka pieniędzy, pomógł też również yyy to był... pomoc dla internowanych i aresztowanych w Katowicach, pomoc była na ulicy... na ulicy Mikołowskiej, to po prostu kościół pomagał bezpośrednio rodzinie i tam jakieś datki były, więc to też przekazywali rodzinie. Również w więzieniu nas odwiedzał kapelan "Solidarności", który nam przekazywał tam jakieś herbaty, jakieś papierosy, jakieś różne takie, żywność po prostu.

### **Mhm, a czy były przypadki, w których odmówiono Panu pomocy?**

Nie spotkałem się z tym, żeby mi ktoś odmówił pomocy.

**Mhm, Jakie były dla Pana i Pana rodziny skutki wprowadzenia stanu wojennego?**

Ale w jakim sensie? Powiem tak szczerze w jakim sensie?

**Jakie skutki? Niech Pan powie dokładnie co się stało z Panem i Pana rodziną w czasie stanu wojennego?**

No co, rodzina siedziała sama w domu i bidowała a ja po prostu byłem w więzieniu, no. No i to takie skutki były, rodzina to odczuła najbardziej no bo nie ma ojca, ani nie ma męża, i nie ma pieniędzy i jest bieda i... ja tam dawali jakieś jedzenie a zdawałem sobie z tego sprawę, że w domu są dzieci, które nie zawsze będą miały jakikolwiek posiłek, no. Posiłek mogli mieć dzięki kościołowi, dzięki o... o... osobom bliskim, no.

**Mhm, dobrze. To porozmawiajmy teraz na temat skutków represji, których doświadczył Pan w okresie stanu wojennego. Co się zdarzyło w skutek represji jakich doznał Pan w okresie stanu wojennego, jakie były bezpośrednie skutki represji? No nie wiem, zwolnienie z pracy, straty finansowe, związane ze zdrowiem...**

Represje, no wiadomo po chwili jak zostałem aresztowany, zostałem zwolniony dyscyplinarnie. No to tylko tyle, że zostałem zwolniony z kopalni, nic więcej. Po prostu odcięcie od źródła pieniędzy, no. Po wyjściu wilczy bilet i brak zatrudnienia, no.

**Mhm, jakie trwałe zmiany nastąpiły w Pana życiu w skutek represji doznanych w okresie stanu wojennego? Chodzi tu o takie skutki represji, które trwały przez okres co najmniej 5 lat, po roku '83.**

Skutki były takie, że po prostu po wyjściu z więzienia, po prostu nie mogłem nigdzie znaleźć pracy.

**A w którym roku?**

W '83. Trzecim po wyjściu, po prostu nie mogłem nigdzie znaleźć pracy. Pracę dopiero znalazłem w roku '87. No i oczywiście, pełna inwigilacja, no, no, no, tego to nawet nie muszę mówić. Każdy 1 maj to był spędzony na dołku a jak nie to, tam przynajmniej na dwa dni wcześniej wyjeżdżałem gdzieś, ukrywałem się, żeby po prostu mnie nie zamkli na 1-go maja czyli z ulicy. To była norma. Albo dołek, albo po prostu rozpynić się na te parę dni.

**Mhm, mhm, czy jeszcze jakieś skutki związane z rodziną, z relacjami z sąsiadami...?**

A oczywiście, no z sąsiadem to jak wyszłem, jak dowiedzieli się, że jestem aresztowany to w ogóle zerwali kontakt całkowicie z rodziną. Byłem uznawany za jakiegoś kryminalistę, że to jakiś może... siedzi w więzieniu. Po wyjściu również znajomi, dawni znajomi, sąsiedzi, tak w ogóle bym po prostu nie istniał. Po prostu uważali mnie... po prostu boją się, że jak do mnie podejda, za chwilę podejdzie bezpieka i zamkną ich. Takie były historie.

**Mhm, a w środowisku zawodowym?**

No, a w środowisku zawodowym to znowu żeśmy mieli swoją grupę, która dalej działała w konspiracji, myśmy się nie rozszerzali, myśmy działali w pełnej konspiracji, później po wyjściu już, także tam nie miał nikt dostępu. Każdy składał przysięgę i za złamanie przysięgi groziła kara śmierci.

**Mhm, a jakie były skutki represji wobec, dla Pana rodziny, bliskich? Czy ktoś z bliskich stracił pracę...?**



Nie, nie, nie. Tylko tyle, że moi dziadkowie i rodzice mieli oczywiście rewizje w mieszkaniach, to było tylko tyle. Żadnych represji, nie zwolniono ich z pracy, tylko tyle, że mieli tą rewizję w mieszkaniach, dziadkowie i rodzice.

**A jakieś szkody dla zdrowia?**

Nie, nie.

**Nie, też nie.**

Szkody miałem później, ale to dalej, dalej będzie.

**Mhm, dobrze. Które z tych skutków represji doznanych w okresie stanu wojennego ocenia Pan jako najgorsze dla siebie, dla Pana rodziny?**

Represje.

**Skutki, jakby Pan mógł takie trzy najgorsze skutki represji miał wymienić, co takiego, najgorsze rzeczy.**

Nie wiem jak to Pani powiedzieć. Nie wiem, po prostu, nie wiem, nie wiem.

**No dobrze, to teraz czy mógłby się Pan podzielić swoimi refleksjami na temat oceny stanu wojennego? Czy pomimo trudności i cierpień okresu stanu wojennego, któreś z Pańskich ówczesnych doświadczeń uważa Pan za wartościowe, pozytywne?**

Pozytywne, wartościowe to była moja postawa i nie tylko, jeszcze wielu tysięcy, może milionów ludzi, którzy postanowili walczyć z tym złem, które przyniósł nam stan wojenny, który uniemożliwił nam realizację naszych marzeń, tak jak ludzie żyli w innych krajach, jest w sposób wolny, niepodległy. Polska po prostu taka nie była, no, Polska była takim krajem, gdzie nam przywieziono wolność na bagnietach ze wschodu. Z tego jestem dumny, że jako jeden... jako jeden z tych milionowych części, jeden z anonimowych działaczy, który postanowił sobie, że pomoże Polsce odzyskać przynajmniej ten rąbek niepodległości.

**Mhm, dobrze. Jak w ogóle okres stanu wojennego wpłynął na Pana życie? Co mógłby Pan osiągnąć gdyby nie doszło do wprowadzenia stanu wojennego i czy myśli Pan, że Pana życie byłoby inne dziś?**

No na pewno byłoby inne. I byłoby inne, znaczy jakie ono byłoby inne to naprawdę nie wiem, jakie by było. Natomiast wiem, że dalsza działalność mojej... walki o niepodległość, może dzisiaj byśmy się w ogóle z Panią nie spotkali. Może Polska byłaby inna, gdyby nie stan wojenny, chociaż wiedząc już wcześniej, będąc w kierownictwie KPN-u, wiedzieliśmy już wcześniej, że reżim Jaruzelskiego szykuje konfrontacje z narodem, z własnym narodem. Konfrontacja ta była nieunikniona, ale gdyby jej nie było, nie wiem co by było może dalej. Może by doszło do rozruchu któregoś dnia, może by władza wykonała jeszcze go... jeszcze maka... może jeszcze gorsze, może by bezpośrednio użyła broni tak jak w innych krajach niepodległych. W innych krajach gdzie rządzi reżim. To tyle.

**Mhm, co uważa Pan za najgorsze w okresie stanu wojennego?**

Najgorsze? Najgorsze to, że ludzi takich jak ja, że jeszcze innych których... którzy za... rozrzucenie ulotki czy za powiedzenie jakiegoś słowa przeciwko wówczas obecnej władzy skutkowało to tym, że te osoby były pozbawione wolności. Za jakąś jedną, marną ulotkę. Tego nie powinno być. Władza zdawała sobie z tego sprawę, że naród który, nasz naród

który od wieków walczy z okupantem, wiedziała, że któregoś dnia przegra, musiała sobie z tego zdawać sprawę i taki moment przyszedł w roku '91, moim zdaniem. Bo w roku '89, '88 gdy był okrągły stół, ale to nie było to, ale to jest już zupełnie inna historia. Jestem przeciwny temu, że ówczesne władze "Solidarności" zgodziły się na udział w Okrągłym Stole i tak dalej i tak dalej... także to jest całkiem inna, osobna historia.

**A czy uważa Pan, że wprowadzenie stanu wojennego miało jakieś pozytywne strony?**

Pozytywne strony? Żadnych pozytywnych stron nie miało. Nic mi, nie można takiemu społeczeństwu jak Polska, jak już powiedziałem wcześniej, która walczyła z okupantami, coś nakazać, nie można rządzić poprzez dekryty. Tego się po prostu nie da na dłuższą metę. Nie ma żadnych pozytywnych. Jak można być pozytywnym jak się strzela do swoich ludzi i zamyka się własnych obywateli? Żadnych pozytywów nie widzę w tym wprowadzeniu stanu wojennego.

**Mhm, a jak ocenia Pan ogólnie PRL? Co było w nim najgorsze, a co najlepsze?**

Najlepszego nie było nic. A najgorsze to są lata '45-'91, no przecież w tym okresie zginęło bardzo wiele znanych, uczciwych, szanowanych Polaków, których... którzy zginęli anonimowo. Tych ofiar jest przecież bardzo mnóstwo, przecież dzisiaj jest akurat 16 grudnia, tutaj na wybrzeżu mamy 26 rocznicę obchodów Wydarzeń Gdańskich, gdzie wówczas zginęło tyle niewinnych ludzi. To jest właśnie ten PRL, że upominając jako obywatel o wolne życie, o wolność słowa ówczesna władza wyciągała broń i strzelała do bezbronnych ludzi.

**A jak ocenia Pan zmiany, które nastąpiły po '89? Co się zmieniło na lepsze, co na gorsze?**

Po '89? Nie mogę nazwać tego okresu '89-'99 jako dobry, bo wiadomo wówczas "Solidarność" przy Okrągłym Stole podzieliła się władzą - 35% komuniści, reszta "Solidarność", chcę przypomnieć, że wówczas jeszcze stacjonowały wojska sowieckie w Polsce. To było to, czego nie mogliśmy, jako dawni działacze, tej prawdziwej "So..." przez duże "S" "Solidarności", zrozumieć dlaczego Wałęsa z ówczesnymi komunistami. Z czego można się było cieszyć? Że wracał pluralizm, wracała pełna prasa, wracała wolność słowa.

**Ja przepraszam, jeszcze wrócę na chwilę do Pańskiej działalności w tej, w organizacjach opozycyjnych w czasie stanu wojennego, jak by Pan mógł trochę więcej opowiedzieć o tym, co konkretnie robiliście, mówił Pan już o tym wysadzeniu...**

Tak.

**... pomniku, i co, co jeszcze, co jeszcze....?**

Co jeszcze?

**... I na jakim terenie Państwo działaliście...**

Działaliśmy...

**... ile to osób było?**

Było to, zawiązałem grupę, ale nie powiedziałem wcześniej, nazywała się "Legion Polski".

Nasza organizacja, organizacja no, grupka miała 9 osób. Działaliśmy na terenie tak zwanego dawnego Legnickiego Okręgu Węglowego, mieliśmy w planie również wyjechanie na wschód i wysadzenie tak zwanych "szerokich torów", ale nie doszło bo nas już w ten czas aresztowali. Mieliśmy również za zadanie podpalenie kwiaciarni, która mieściła się w Żorach, a ta kwiaciarnia była własnością ówczesnego esbeka. Mieliśmy również własną broń, która nigdy nie została użyta i która... do tej pory jej nikt nie znalazł i do tej pory nie wiem gdzie ona jest. Cośmy jeszcze działali, no wiadomo mieliśmy swoją własną poligrafię, która wydawała czasopismo "Legion Polski" na, na kopalniach Śląskiego Okręgu Węglowego, tych kopalń było 16, napisy na murach, plakaty. Mieliśmy również udaną próbę wysadzenia pomnika ku czci żołnierzy Związku Radzieckiego w Żorach. Był to czerwiec '82 rok. Próba udana, pomnik wysadzony, to znaczy uszkodzony, bo to był duży, duży czołg T-34. Udało nam się tylko zdetonować prawą całą gąsienicę. Też oczywiście wszystko obstawione, żeby cywile przypadkowi nie doznali żadnych obrażeń.

### **A była jakaś struktura w tej organizacji?**

Ja powiem Pani, że tak jak mówiłem wcześniej, ja działałem w Konfederacji Polski Niepodległej, działaliśmy na tak zwanych, na takim zwa... na takim samym... podstawie jak działały w okresie... Armia Krajowa. Czyli były grupki, że po prostu znała się ta grupka. Następna grupka, trzy osoby tylko znały następną grupkę. Takie były, było to wszystko, tak działali zakonspirowani. Założmy, że znałem, jak, jak ja już znałem następną grupę, to ja już znałem jednego człowieka, nie znałem już tamtych pozostałych. Natomiast tamta grupa, która chciała, znała mnie, znowu nie znała tych moich, tych kolejnych. Po prostu było to tak zakonspirowane, tak jak w wojnie, to już, nie można było wszystkich postawić, o jesteśmy tu, o chodź zobacz, mamy tu jest nas 9, czy chce Pan wstąpić. Nie. Myśmy byli grupą. Było nas 9 i nikt więcej do niej... do niej nie miał wstępu. Nikt nie mógł do nas więcej wstęp... wejść. Tak żeśmy działali do chwili aż nas nie pozamykali.

### **Mhm, a jeszcze wracając do tego momentu kiedy Pana zatrzymano, i potem co protest, wyrok, na jak długo...?**

Tak, najpierw internat, trwał tu krótko, około 7 dni trwał internat, później oczywiście zarzuty prokuratorskie, sankcja, 3 miesiące, później proces, oczywiście on był, proces był w trybie doraźnym, yyy, sąd przyjechał, to był sąd okręgu wojskowego we Wrocławiu z siedzibą w Katowicach. Sądził nas sąd wojskowy, wyroki były od 4,5 roku do 9 miesięcy. Ja dostałem wówczas tylko 9 miesięcy. Na podstawie amnestii opuściłem więzienie w '83 roku.

### **A czy stosowano jeszcze jakieś inne formy represji?**

Właśnie to...

### **Przemoc fizyczna...**

Oczywiście, podczas przesłuchiwań to, przesłuchanie które trwało 48 godzin, nie sposób nie wyjść do toalety. Więc odpowiedź była taka, że po pysku ubek dawał albo taką miał nogę od taboreta w plecy, a jak już mi się zasypiało, to kubek wody. Po 48 godzinach założmy, jak nic nie mówiłem. Na dołek, minęło 20 minut kolejne przesłuchanie i tak, tak to trwało. Tak to takie, po prostu znęcali się fizycznie i psychicznie nad nami, pomimo, że wszystko wiedzieli ale chcieli wiedzieć jeszcze więcej pomimo tego, że niczego się więcej nie dowiedzieli.

### **A czy próbowano Pana jakoś zastraszać?**

A nie, no to oczywiście, powiedziano mi, że jeśli nie przyznam się do winy, to moja rodzina również trafi tam gdzieś, mówiono o moich dzieciach, że pójda do domu dziecka, że żonę zamkną, że internowane, co się z dziećmi stanie, jak chcesz mieć rodzinę całą, jak chcesz wyjść to tylko powiedz, podpisz to jesteś wolny. No to, tak to wyglądało. Nawet były, pokazywano mi, że nawet, byle byle... do tego stopnia zdeterminowani, że przywieźli ówczesną małżonkę mi pod... swoją cele miałem na pierwszym piętrze, przed bramę i pokazywali mi małżonkę i dzieci, zobacz, tam małżonka na ciebie czeka, dzieci też, tylko podpisz i możesz sobie wyjść. Takie były chwyt, które... ja się nie mogłem zgodzić, bo wiedziałem, że kiedyś... to dzisiaj procentuje. Wiedziałem, że nie będę mógł kolegom, znajomym spojrzeć prosto w oczy, że ja powiedziałem, że ja, że ja sypnąłem, że, że jakąś lojalną podpisałem, czy jeszcze nie daj Boże jakieś "TW". Dzisiaj mogę iść po ulicy i każdemu spojrzeć w oczy, co nie wszyscy dzisiaj potrafią w oczy spojrzeć, bo wiedzą że... wiem że akurat on był agentem, a nie ja. Taką mocną mam satysfakcję.

### **A czy jeszcze jakoś Pana szantażowano, inwigilowano?**

To tylko tyle, że po wyjściu miałem swój własny cień, który cały czas wiedziałem, cały czas za mną chodzi, że nie mogę założyć pójść do mieszkania tego, bo wiem, że minie minuta-dwie i są i będzie tam u kogoś robiona rewizja. Dlaczego z mojego powodu ma ktoś mieć robioną rewizję, to chodziłem w te miejsca w które bezpieka wiedziała. I założyli wiedzieli, że w tym mieszkaniu gdzie już tam byli i była rewizja to już po prostu nie wejdą, tylko wychodząc legitymowali, spisywali.

### **Mhm, no dobrze. To porozmawiajmy teraz chwilę na temat Pańskiej obecnej sytuacji życiowej, czy mieszka Pan obecnie sam czy z rodziną?**

Mieszkam z rodziną.

### **Mhm, jak obecnie radzi sobie Pana rodzina finansowo?**

Łoo, Proszę Pani...

### **Czy dorosłe dzieci się usamodzielnili na przykład, czy...?**

Usamodzielnili się, natomiast moja sytuacja jest taka, że ja jestem na rencie inwalidzkiej z powodu pobicia przez ZOMO. Moja renta wynosi na dzisiaj 860 złotych, zakaz jakiegokolwiek pracy. Muszę jeszcze Pani powiedzieć o moim epizodzie jeszcze z roku '88, kiedy był okres strajku na Śląsku. Gdzie byłem szefem strajku, na kopalni odcinek w Kalcycach, była to druga kopalnia, która stanęła na Śląsku i po... po naszej kopalni stawały, kolejne kopalnie. Strajk trwał od 17-go sierpnia '88 do 24 sierpnia '88. Ja wtedy strajk prowadziłem, więc byłem jego przewodniczącym i wprowadziłem taką zasadę, że... czego nie było na innych kopalniach, później to... po rozbiciu strajków, po ich pacyfikacji, próbowałem się... przełożyć na Kopalnię .... (?), którą później rzuciłem i to zostało zastosowane. Więc w pierwszym dniu strajku powiedziałem w ten sposób, że ja jako szef strajku zostaję w cywilnym ubraniu, żebym był dla wszystkich rozpoznawalny a wy jesteście wszyscy przebrani, a dlaczego? Okazało się później, że było to bardzo trafne moje myślenie bo przez płot wskakiwali różni delikwenci, byli to tak zwani propagatorzy, ubeki, jakieś tam różne... jakieś ormowcy, którzy nas konfliktowali. I widząc osobę, która jest ubrana po cywilnemu od razu była przez tą bramę, tak gdzie wszedł, wyrzucana. Ale minęło te parę

dni strajku, jako jedyna kopalnia na Śląsku, tam jeszcze była chyba koło Cieszyna, użyto siły fizycznej. Zostało nas tam już koło 300 osób, pamiętam jak dzisiaj, przyjechało tam chyba ze 120 oddziałów milicyjnych, skody, nie skody, nysy. Nie chcieliśmy opuścić kopalni, wiadomo, ZOMO sforsowało nam tą bramę. Nie skupiano się, bo oni po prostu wiedzieli, że ja jestem tym, tym... oczywiście mówiono w Wolnej Europie, nieważne, że tak i tak się nazywam, ale wiedzieli, że na tę kopalnię jest tylko jeden facet, który jest nieprzebrany i który kieruje strajkiem. Wszystkie siły, które wchodziły na kopalnię, szukały mnie, no i dopadli mnie przy głosie. Tam zostałem bardzo mocno pobity przez zomowców, pałami, z pięści, wsadzono mnie do autobusu z różny... z wszystkimi górnikiem, które autobusy były podstawiane, ale tak po prostu jeszcze nie odjeżdżały. Przyszedł dowodzący akcją, jakiś chyba z wyższą rangą tych zomowców, zapytał dyrektora kopalni, gdzie jest Andrzejczak. A ja akurat siedziałem na tym kole tak z tyłu autobusowym, przy szybie i wskazał mnie palcem, ale drzwi już były zamknięte, chłopcy oczywiście te klamki pozamykali, nie mogli tych drzwi otworzyć, więc kazali wysiąść kierowcy i otworzyć z tyłu drzwi. Co kierowca uczynił. Wówczas weszło dwóch zomowców, wzięło mnie za włosy, wytargali mnie z tego autobusa. Od tego autobusu było jakieś 80, 70 metrów. Więc po prostu nie chciałem iść, więc po prostu wlekli mnie i obkładali mnie tam pięchami, tymi pałami, wsadzili; jako je... jako jedy... jako jedyny przy tym strajku zostałem oczywiście zatrzymany na 48 godzin, pobili mnie, zawieźli mnie na komendę. No ale po 48 godzinach, byłem bardzo zdziwiony, zawieźli mnie do prokuratora, prokurator dalej mi nie przedstawił zarzutów, jestem wolny. Co byłem bardzo zdziwiony. Tylko że mam prowadzenie strajku, jest Pan wolny, może Pan iść do domu. I tego samego dnia o tej samej godzinie zwolniony z prokuratury z Jastrzębia, skierowałem się na dalszy strajk, na Manifest Lipcowy, ale w "Lufcach" odczuwałem dolegliwości oddechowe i po zakończeniu strajku, wówczas na Manifestie Lipcowym, udałem się do lekarza, co okazało się, że miałem odbite płuco. Miałem po prostu odmę, że po prostu płuco mi całe spadło, zostałem zoperowany i od tamtej pory jestem na rencie inwalidzkiej, bez prawa do pracy.

**Mhm, a jaki jest obecnie Pana stosunek, stosunek Pana rodziny do Pana przeszłej działalności opozycyjnej? Czy mają żal do Pana za... z powodu doznanych wówczas krzywd?**

Nie, Proszę Pani, bo ja z tamtą rodziną ówczesną rodziną nie utrzymuję kontaktów od roku '93. Ja mam drugą rodzinę. Obecna rodzina jest nastawiona do moich poczynań, do moich działań na rzecz niepodległej Polski... ma bardzo pozytywny stosunek. Natomiast tamta rodzina, że powiem o byłej żonie, z powodu tego, że udzielałem się politycznie i społecznie i działałem tu i gdzie indziej, po prostu żona zaczęła nadużywać alkoholu i to był powód naszego rozstania. Po prostu bałem się, że któregoś dnia bezpieczeństwa może zrobić według mnie jakąś prowokację, bo wódka, wie Pani, jeszcze nikt po wódce nie jest mądry. Zdecydowałem się odejść od tamtej rodziny i założyć nową rodzinę. Znaczący mówię, ja oczywiście kontakt z moimi dziećmi mam, ale z żoną byłą nie, nie chcę utrzymywać już dalej kontaktów. Obecna rodzina jest nastawiona pozytywnie i... Natomiast tylko tyle, że z tamtego straciłem tylko zdrowie, no i tego mi już nikt nie odda.

**A myśli Pan, że właśnie dzieci czują żal do Pana za...czy mają żal do systemu, PRL-u?**

Znaczący.... oni tego nie pamiętają, oni byli mali, natomiast... no byli mali natomiast, mają tylko o to żal, że... dlaczego ja zostawiłem ich, dlaczego ja... przecież mógł iść ktoś inny.

Dlatego ja mówię, że ten ktoś inny też poszedł do więzienia i też zostawił rodzinę. Jakby nie było tych "ktosów", to by do dzisiaj był, może, jeszcze nami rządziła "hunta", no. Pretensje, no pretensje mają oto co Pani powiedziałem, o to że ich zostawiłem, nie, nie byłem przy nich jak dorastali, że ciągle mnie nie było, że dla mnie było ważniejsze iść na spotkanie konspiracyjne, niż być w domu i chować dzieci, no. Dla mnie to było ważniejsze.

### **Czy myśli Pan, że czują dumę z Pana działalności opozycyjnej?**

Ja sam z siebie czuję się na przykład dumny, bo wchodząc dzisiaj, mam taką okazję, wchodząc na stronę [www.encyklopediasolidarnosci.pl](http://www.encyklopediasolidarnosci.pl) widnieję na pierwszym miejscu, jako jeden z pierwszych... encyklopedii, która pokazuje cały mój biogram, cały mój życiorys, który jest bardzo bogaty, mogę się tym po prostu szczycić. Nawet myślę o napisaniu książki, ale... myślę, że miało by z celem. Jestem zapraszany na różne organizowane spotkania, gdzie opowiadam o moich przeżyciach o, o, o... jestem z tego dumny, że włożyłem tą jedną wielomilionową cegielkę do tego czasu, że dzisiaj możemy z Panią prowadzić wywiad, że za drzwiami nie stoi ubek i nie mówi "rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana", że nie zapuka i nie otworzy mi drzwi i że znowu mi nie przystawi do skroni pistoletu, no, że możemy w tej chwili sobie wyjść na ulicę i sobie manifestować kto co chce. Jest wolność słowa, jest wolna telewizja, jest prasa, że możemy się stowarzyszać w związkach takich czy innych. Przecież o to nam głównie chodziło no, o wolną, niepodległą Polskę. Z czego jestem dzisiaj dumny i co również było moim ograniczeniem mojej kariery zawodowej, politycznej, było, było... pozostanie posłem na Sejm I Kadencji, która była już oczywiście Polską Niepodległą, była to kadencja '91-'93 i byłem posłem z ramienia Konfederacji Polski Niepodległej. I również wchodząc na tą stronę jestem jako jeden z pierwszych posłów na Sejm, już całkiem wolnej, niepodległej Polski.

### **A czy ubiegał się Pan za odszkodowania za szkody doznane w okresie stanu wojennego lub jakąś inną rekompensatę?**

Właśnie, że nie, natomiast wiedziałem, że Pani o to zapyta.

**Mhm...**

Że Pani o to zapyta, natomiast dzisiaj przed Pani przyjazdem oglądałem telewizję i akurat dzisiaj PiS przedstawił taki projekt, że osoby które były represjonowane lub doznały uszczerbku na zdrowiu, mogą się ubiegać o odszkodowanie do wysokości 25 tysięcy złotych. Proszę Panią jak ja bym chciał wystąpić o takie odszkodowanie, to ja bym musiał wystąpić o jakieś nie wiem 10 milionów, 20 milionów, 50 milionów. Przecież co mi da 25 tysięcy złotych, co se kupię samochód używany, nową pralkę? Nikt mojego zdrowia, które straciłem podczas strajków w '88 roku nikt mi nie odda. Nikt mi nie odda, moje zdrowie jest bezcenne i 25 tysięcy złotych, nie Proszę Panią o takie coś się nie będę ubiegał. Na pewno nie. Pomimo mojej ciężkiej sytuacji rodzinnej, na pewno nie.

### **Mhm, mhm, a czy uzyskał Pan wsparcie finansowe z jakichś innych źródeł, organizacji, osób prywatnych?**

Znaczy jak byłem internowany czy aresztowany czy później już po wyjściu? Po wyjściu... W czasie internowania, tak jak już Pani powiedziałem, dostawałem tam jakieś datki pieniężne, czyli nie ja tylko rodzina, ksiądz przynosił jakieś paczuszki, jakieś ... (?) po wyjściu, jak Pani powiedziałem, jedynie tyle co mi pomagał kościół. Kościół i koledzy z mojego

oddziału, przychodzili, przynosili w bardzo dziwnych okolicznościach, też się bali przez jakieś inne osoby, spotykane tam gdzieś na jakimś zapleczu, tam gdzieś od tyłu, przy jakimś kiosku, żeby po prostu... to były datki, które pomagały mi przetrwać jeszcze kilka dni, jeszcze kilka dni, jeszcze kilka dni po prostu mieliśmy... Jak Pani miała już kilka takich wypowiedzi na pewno, to po wyjściu z więzień myśmy mieli tak zwane "wilcze bilety". Wejście do jakiegokolwiek kadr, podanie nazwiska, najpierw była weryfikacja, Pan jest Andrzejczak, dziękujemy, dowidzenia. No i tak, tak to się odbywało, myśmy mieli... nikt dostać pracy, no dopiero dostałem pracę w '86 przy przekładaniu butelek wody mineralnych, i też było to w konspiracji. Gościu się strasznie bał, że mu zakład zamkną, że... A do pracy na kopalni dostałem się poprzez fałszerstwo, też to muszę powiedzieć, musiałem sfalszować swój dowód osobisty, żeby mnie przyjęli na kopalnię, to dopiero wyszło na... po strajkach, że nie jestem taki a nie inny. Po prostu sfalszowałem swój pesel i tam inne rzeczy i tak mnie przyjęli. To później wyszło podczas strajków, że to jest ten który tam kiedyś pomniki wysadzał. Tak to się odbyło. Pomoc była, ale nie taka, która... ale pozwalała nam przetrwać na te ciężkie dni.

### **A obecnie?**

Obecnie? Zapomniany. Zapomniany Proszę Pani, zapomniany i powiem Pani jeszcze więcej, że moje nazwisko w jakimkolwiek... ja byłem postacią, która się na Śląsku wyróżniała, która była bez kompromisu, że dla niej było tak i tak ma być. Pójście do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa podanie nazwiska Andrzej Andrzejczak, nie ma pracy. Dlaczego? Bo były poseł KPN. Powiem Pani jeszcze więcej - zwróciłem się w tym roku do Zarządu Regionu "Solidarności" o pomoc, taką jaką uzyskał Kazimierz Świtoń. Kazimierz Świtoń zakładał związki zawodowe jeszcze przed rokiem 80-tym i on tej pomocy dostał 12 tysięcy, wie Pani co mi powiedziano. Nie. Pomimo, że prowadziłem strajki na, na... jako szef "Solidarności". Powiedziano mi, że nie byłem wobec "Solidarności" lojalny. Powiedziano, że mam się do jakiegoś Gdańska zgłosić, do jakiejś fundacji, poprzez fundację, wolę mieć dalej swoją rentę i dziękuję. Zapomniany i niechciany, ale i tak się nie poddam.

### **To już zupełnie na koniec, proszę mi powiedzieć gdzie Pan obecnie mieszka?**

Proszę Panią mieszkam w fajnym mieście Katowicach.

**Mhm,**

Gdzie przeżyłem kupę, kupę doświadczeń. Pani już mnie pytała o wiele rzeczy, jeszcze mam dla Pani do powiedzenia ale to już chyba nie to,

### **Ależ nie, to proszę mówić.**

Proszę Panią, jeszcze była taka historia...

### **Tylko może ja zapalę światło, bo za ciemno.**

Może tu zapalę, może tam zapalę jeszcze.

### **Jeszcze tu?**

No można jeszcze tu zapalić.

**O,**

W osiemdzie...

**Chwileczkę, o, mhm,**

Proszę Panią w '88 roku była w Katowicach, my zorganizowaliśmy jako "Solidarność", jako KPN, jako NZS manifestację na 11 listopada. Szliśmy sobie spokojnie, znaczy spokojnie, używając haseł: "Nie ma wolności bez Solidarności", "My chcemy niepodległości..." i tak dalej i tak dalej, wówczas bezpieka wjeżdżała do nas polonezami, rozpędzonymi w tłum wjeżdżała, kilku rannych. Po tej akcji żeśmy założyli głodówkę w Katedrze Chrystusa i Króla w Katowicach. Głodówka trwała prawie 30 dni. Jeden epizod, następny epizod, proszę Panią. Jako KPN i NZS w roku '88 co nie, to było nie do pomyślenia, "Solidarność", która się odcięła, w'89 już było pod koniec, zajęliśmy komitet wojewódzki ZPR-u w Katowicach, gdzie obecnie się mieści jakaś filia Akademii Medycznej czy, czy jakieś tam... Byliśmy proszę Panią w Legnicy, gdzieśmy odprowadzali osobiście żołnierzy sowieckich do wagonów. Bo ja stamtąd okupowałem... mieliśmy okupować jednostkę sowiecką w Legnicy, gdzie każdy miał ostrą broń. Udało nam się. Wszyscy opuszczali Legnicę do pociągów i odjechali sobie. Co jeszcze mogę Pani powiedzieć, zajęliśmy budynek PRON-u, gdzie mieścił się w Katowicach na ulicy .... (?), na przeciwko Urzędu Miasta, też żeśmy ich stamtąd wygonili, tam się mieściło nasze biuro poselskie. Zajęliśmy w Żorach Komitet Miejski ZPR-u. Różne historie tam się działy.

**Mhm,**

To jest też ta zasługa, gdzieśmy ten system tak powoli odłamywali i on po prostu pękał sobie, pękał, pękał, aż pęknął w roku '91. Według mojej oceny. Niektórzy mówią był rok '89, gdzie Wałęsa wygrał wybory. Nie.

**No dobrze, czy jeszcze coś? Może niech mi Pan jeszcze coś poopowiada.**

Hę, powiem Pani tylko tyle, że dzisiaj jakby tak nie daj Boże (pukanie) stało się to jeszcze raz, jakby ktoś sobie wymyślił, ubzdurał sobie wprowadzenie w Polsce jakiegoś, czegoś, czegoś, żeby nam cośkolwiek ograniczyć jak to zrobił Jaruzelski, nie zawahał bym się, poszedł bym jako je... jako jeden z kilkuset tysięcy na tę pierwszą barykadę znowu. Z tym kim będą walczyć, żeby to co mamy dzisiaj, nam po prostu nie zabrano. Wciąż możemy się szczycić swoimi zasługami, ale pokolenie, które urodziło się w roku 80-tym musi wiedzieć o tym, musi pamiętać o tym co władza może zrobić przeciwko swoim obywatelom, żeby po prostu ich uczyć pamiętać o tym, bo ten kto nie... jeśli swój kraj nie ma historii, to nie jest krajem. Kraj musi mieć swoją historię i po prostu trzeba, tych obecnych dwudziestolatków dzisiaj tego uczyć. Żeby po prostu oni wiedzieli, że jest to dla nich przestroga, żeby po prostu wiedzieli, że dzisiaj żyją w takim kraju, gdzie tacy między innymi ludzie jak i ja i wielu innych, wiele innych tysięcy, gotowi byli oddać temu życie (?). Ja dziękuję ślicznie.

**Dziękuję bardzo.**